

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, czwartek, 4 października 1945 r.

Nr 218

Po zrzuceniu munduru

Część żołnierzy Wojska Polskiego, uległa — w związku z zakończeniem wojny — demobilizacji. Po latach żmudnego i krwawego trudu wojennego, po latach ofiarnej służby dla Ojczyzny i odważnych zmaganiach się z wrogiem wychodzą z szeregów żołnierskich ci, którzy ramię w ramię z radzieckimi towarzyszami broni wypędzili z polskiej ziemi barbarzyńskiego okupanta, przywrócili narodowi niepodległość i zatknęli sztandar zwycięstwa nad Berlinem.

Wracają „do cywila” ludzie, którym starzy już wiek nie przeszkodził w chwyceniu za broń w imię Wolnej i Niepodległej Polski, wracają młodzi, którzy dla wyzwolenia Państwa spod hitlerowskiego jarzma zamienili aule uniwersyteckie na wojskowe koszary, wracają nauczyciele, którzy przerwali swą pracę nad wychowaniem polskiej młodzieży po to, żeby młodzież tę uchronić od zagłady. Wracają — lecz dokąd? Są tacy, którzy po zrzuceniu chlubnego munduru od razu znajdują się w swych domach, na łonie swych cudem ocalałych w pożodze i zawierusze wojennej, wśród szalejącego terronu, rodzin. Są tacy, którzy od razu staną przy swych opuszczonych niegdyś, lub na nowo stworzonych warsztatach pracy. To są ci szczęśliwi, ci wybrani. Lecz iluż jest takich, którzy w latach wojny stracili wszystkich swych najbliższych, którzy pozostali sami, którzy nie mają gdzie wracać, dla których domem były koszary, powiernikiem karabin, a braćmi — towarzysze broni? Jakże ci samotni bohaterzy odnajdą swe miejsce w nowym, cywilnym życiu — życiu, od którego się odzwyczaili, po którym zostały tylko wspomnienia i w którym nie wiedzą co robić?

Oczywiście — odrodzone, demokratyczne Państwo Polskie pamięta o swych najlepszych synach. Zdemobilizowani żołnierze otrzymują odprawę pieniężną, przydziela się im ziemię na terenach zachodnich, fachowców natychmiast się zatrudnia. Państwu przychodzi w sukurs instytucje i organizacje społeczne. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza zapewnia demobilizowanych żołnierzy w żywność, nie zaniedbuje swych czynności Polski Czerwony Krzyż, Polski Związek Zachodni, Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy, „Społem” i inne instytucje starają się zapewnić demobilizowanym w miarę swych możliwości pracę. Znaczny procent zdemobilizowanych żołnierzy zgłasza chęć osiedlenia się na ziemiach zachodnich — i tam też kierują ich biura Wojskowego Osadnictwa na Zachodzie.

To wszystko jednak nie wystarczy. Należy przede wszystkim wczuć się w psychikę zdemobilizowanych bojowników o wolność Polski, zrozumieć ich przeżycia i ich obecną samotność. Wszyscy niemal zdemobilizowani z Bugu poszukują obecnie swych rodzin. Należy im w tym dopomóc. Tych, którzy poszukują na próżno, otoczyć serdeczną opieką, opieką tą zastąpić im dom. Pomoc dla zdemobilizowanych nie może ograniczać się jedynie do materialnego wsparcia, bo wsparcia były żołnierz polski nie potrzebuje. Trzeba mu stworzyć warsztat pracy i okazać mu — co jest może nie mniej ważne — dużo serca i taką wdzięczność, na jaką zasługuje.

Na terenie całej Polski powstać winny miejskie i gminne obywatelskie komitety opieki nad zdemobilizowanymi. Zadania tych komitetów winny być pojęte jak najszerzej. A więc zorganizowana być musi pomoc żywnościowa, odzieżowa i materialna, pomoc w poszukiwaniu rodzin. Dalej: w porozumieniu nie tylko z przedsiębiorstwami państwowymi i instytucjami spółdzielczymi, lecz i zakładami prywatnymi rozwinąć należy planową akcję zatrudniania tych, na których nie czekają już gotowe warsztaty pracy. Zdemobilizowanym żołnierzom udającym się na zachód należy zapewnić specjalną pomoc transportową i najdogodniejsze warunki osiedlenia. Nie wolno też zapominać o akcji kulturalno-wychowawczej i o jak najszybszym zorganizowaniu specjalnych kursów zawodowych dla niewy-

Prezydent Bierut wśród młodzieży Ambasador Lebediew podejmuje młodzież polską i radziecką

Warszawa, 3. 10. (Polpress). Dnia 1 bm., w godzinach wieczornych, ambasador ZSRR Lebediew wydał przyjęcie z okazji pobytu w Polsce delegacji młodzieży radzieckiej.

W pięknie udekorowanym nowym gmachu ambasady przy alei Suchoa po raz pierwszy zapalili się wszystkie światła. Przybywają-

cych gości, przedstawiciele wszystkich polskich organizacji młodzieżowych, witał ambasador Lebediew wraz z małżonką w towarzystwie delegatów młodzieży radzieckiej oraz członków ambasady. Wśród gości obecna była ob. Wysława Osóbka-Morawska, małżonka premiera Rządu Jedności Narodowej. O godzinie 19-tej przybył do gmachu am-

basady Prezydent ob. Bierut. Po pierwszym toaście wzniesionym przez ambasadora Lebediewa na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej zabrał głos ob. Prezydent Bierut podkreślając, że jest mu niezmiernie miło spotkać się na zebraniu razem z młodzieżą polską i radziecką, która będzie kontynuować i utrzymywać przyjaźń między bratnimi narodami.

Zebrani odpowiedzieli długotrwałą owacją na cześć Prezydenta Bieruta. Przewodniczący delegacji młodzieży radzieckiej Michał Kotow podziękował młodzieży polskiej za serdeczne przyjęcie z jakim spotkała się młodzież radziecka w czasie swej podróży po Polsce.

Kolejno zabierali głos przewodniczący wszystkich polskich organizacji młodzieżowych ob. ob. Obrączka (Om Tur), Kowalski (ZWM), Domański (Wici), Wojdak (ZMD) oraz przedstawiciel ZHP harcerz Kierzkowski, który w gorących słowach podniósł znaczenie nawiązanych więzów przyjaźni i współpracy między młodzieżą polską i radziecką, która będzie dla nas zawsze wzorem patriotyzmu, bohaterstwa i pracowitości.

Następnie Prezydent Bierut wręczył delegacji młodzieży radzieckiej upominek od polskich organizacji młodzieżowych w postaci albumu ze zdjęciami Warszawy.

Reszta wieczoru minęła w miłej atmosferze dając okazję do zbliżenia młodego pokolenia Polski i ZSRR.

Zakończenie konferencji ministrów spraw zagranicznych

Londyn, 3. 10. (Polpress). Komunikat wydany przez sekretariat generalny rady ministrów spraw zagranicznych stwierdza, że Rada odbyła dnia 2 października dwa posiedzenia. Na posiedzeniu porannym przewodniczył komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRR, Molotow, a na posiedzeniu popołudniowym minister spraw zagranicznych rep. chińskiej. Na drugim posiedzeniu rada postanowiła zakończyć swą obecną sesję.

Członkowie konferencji ministrów spraw zagr. opuszczają Londyn

Londyn, 3. 10. (BBC). Ministrowie spraw zagranicznych Ameryki, Związku Radzieckiego i Francji — opuścili Londyn, udając się do swoich krajów. W najbliższym czasie opuści Anglię chiński minister spraw zagranicznych.

Generał francuski wizytuje jednostki polskie

Paryż, 3. 10. (Polpress). Gen Koenig, głównodowodzący francuskiej armii okupacyjnej, odwiedził jednostki piechoty polskiej, wchodzące w skład armii francuskiej, znajdujące się na terenie okupowanym w Niemczech. Po złożeniu raportu przez dowódcę 29 ugrupowania majora Gerharda, gen. Koenig przeszedł przed frontem żołnierzy polskich, następnie przyjął defiladę. Gen. znajdował się na trybunie przybranej sztandarami polskimi i francuskimi w otoczeniu oficerów francuskich i polskich. Gen. Koenig przemówił do żołnierzy, gratulując im wspaniałej postawy żołnierskiej. „Jako były dowódca francuskiej siły oporu, znam dobrze czyny Polaków we Francji pod okupacją — powiedział — i zapewniam was, że Francja nigdy nie zapomni waszych czynów”. Przemówienie zakończył okrzykiem „Niech żyje Polska!” — wzniesionym w języku polskim.

Marszałek Alexander o powrocie II Korpusu do Ojczyzny

Rzym, 3. 10. (Polpress). „Union Jack”, organ armii brytyjskiej we Włoszech, zamieścił wywiad z marszałkiem Alexandrem, który w sprawie II Korpusu Polskiego oświadczył, że „14 tysięcy żołnierzy, którzy po większej części przybyli do korpusu nie z Polski i którzy czekają na chwilę powrotu do swych domów, odpłyną, gdy tylko będą wolne transporty. Ja oczekuję — dodał marszałek Alexander — że Polacy zgłoszą chęć powrotu do Ojczyzny. Dotychczas żadna decyzja w tej sprawie nie została jeszcze podjęta.

Przyjęto statut nowej Federacji Związków Zawodowych

Londyn, 3. 10. (BBC). Na dzisiejszym posiedzeniu światowego Kongresu Związków Zawodowych w Paryżu przyjęto jednogłośnie statut nowej Federacji Związków Zawodowych.

Polacy z Niemiec wracają

Warszawa, 3. 10. (tel. wł.). Rozmowy w sprawie repatriacji Polaków ze strefy okupacyjnej angielskiej zostały pomyślnie zakończone.

Wiceminister administracji publicznej Wolski osiągnął w tej sprawie porozumienie z przedstawicielem władz okupacyjnych angielskich w Berlinie gen. Robertsonem. Na mocy tego porozumienia poczynając od 12 października br. przybywać będą do Polski transporty Polaków w ilości około 3 tysięcy osób dziennie. Repatriacja ze

strefy okupacyjnej angielskiej odbywać się będzie przez Szczecin, a częściowo statkami do Gdyni.

Poprzednio zawarte porozumienie z władzami okupacyjnymi amerykańskimi przewiduje powrót repatriantów w transportach po 6 tysięcy osób dziennie. Repatriacja Polaków ze strefy okupacyjnej amerykańskiej odbywać się będzie przez Czechosłowację.

Śląski okręg AK wyszedł z konspiracji

Dowództwo śląskiego okręgu AK ogłosiło rozkaz do swoich członków ujawnienia się, zarejestrowania we wskazanych przez władze placówkach i złożenia posiadanej broni. Po okręgu centralnym i okręgu krakowskim jest to trzecie z kolei ujawnienie się AK, która świadoma będąc wielkich zadań, jakie stoją dziś przed nami, zgłasza się zgodnie do pracy przy budowie nowej Polski, w myśl zasad demokracji, o którą walczyła w czasie okupacji i którą dziś reprezentuje Rząd Jedności Narodowej.

Rozkaz zwraca uwagę, że ujawniać się winni wszyscy członkowie AK, niezależnie od poprzednich przydziałów służbowych, a przebywający obecnie na terenie Śląska.

„Ujawnienie Twoje, żołnierzu AK, — czytamy w rozkazie — jest aktem demobilizacji, normalnej po każdej wojnie, a nie hańbiącym aktem kapitulacji. Otwiera ona drogę do twórczego wysiłku w odbudowie kraju.”

Rozkaz w imieniu śląskiego Okręgu AK, podpisali: Zygmunt Walter, ppłk dypl., komendant Śląskiego Okręgu AK; Paweł Oracz, mjr, szef sztabu Okręgu AK; Wiktor Jacek, mjr, szef informacji i referent spraw KZ Oświęcim; Wirt, por., inspektor rejonu wschód (Zagłębie), Hardy, por.,

d-ca baonu partyzanckiego AK „Surówek” OR 23 D. P.

Kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach — mjr Józef Jurkowski, opierając się na specjalnych pełnomocnictwach otrzymanych od Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, zaakceptował postulaty zawarte w „Apelu do żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Śląskiego”.

Komunikat Komisji Likwidacyjnej b. AK

Warszawa, 3. 10. (Polpress). W związku z deklaracją komendanta obszaru Centralnego AK, płk. „Radosława” do dnia 1 października 1945 r. ujawniło się przed komisją likwidacyjną ogółem 1344 żołnierzy AK, w tym 402 oficerów różnych stopni. Między innymi ujawnili się następujący oficerowie: ppłk Gebultowicz ps. „Zubr” i Zatoński Kazimierz ps. „Jur” z organizacji „Polska Niepodległa”, będącej pod kierownictwem AK, którzy równocześnie zrywają swoich członków do rejestracji i składania broni w komisji likwidacyjnej b. AK. Oprócz Komisji Likwidacyjnej w Warszawie powstały podkomisje w Mińsku Mazowieckim, Siemkach, Garwolinie, Pułtusku, Piasecznie, gdzie ujawniają się i składają broń żołnierze b. AK.

Początek kary

(z) Była zbrodnia — powinna być kara. Niemcy muszą ponieść przykłądną karę za swoje zbrodnie. Tego wymaga sprawiedliwość i tak też postanowiła Wielka Trójka w Poczdamie.

Dla realizacji jej postanowień odnoszących się do Niemiec powołana została Międzynarodowa Komisja Kontroli w Berlinie. Sprawuje ona nadzór nad całym terenem okupowanych Niemiec. Ostatnio, powzięła ona uchwały, które rozpoczynają okres kary i pokuty w Niemczech.

Jedną z tych uchwał nakłada na Niemcy obowiązek całkowitego pokrywania kosztów utrzymania okupacyjnych armii sprzymierzonych. Niemcy odczują to boleśnie — ale przecież ani w przybliżeniu tak boleśnie, jak Polska, Rosja, Jugosławia, Belgia, Holandia i Francja odczuły okrutną okupację niemiecką. Ta kara byłaby zbyt mała.

Toteż inna uchwała Komisji Kontroli mówi o obowiązku odbudowy zniszczonej Europy przez Niemców. Londyński „Times” rozumie tę uchwałę jako zapowiedź zaprzęgnięcia milionów Niemców do przymusowej pracy przy odbudowie krajów przez nich zniszczonych. Ręce niemieckie winny odbudować, co zniszczyły.

Pokonani Niemcy udają obecnie niewinnych baranków. Robili to zawsze, gdy dostali w skórę. Lecz wilk nie zmienia swej natury. Zawsze pozostanie nienasyconym rabusiem. Aby uczynić go nieszkodliwym — trzeba wylamać mu kły. Przeto Wielka Trójka postanowiła w Poczdamie:

„W celu zniszczenia niemieckiej potęgi wojennej winno się zlikwidować produkcję uzbrojenia wojskowego i wszelkich środków wojen-

nych... Należy również zapobiec na przyszłość tej produkcji”.

Aby zapobiec na przyszłość wznowieniu produkcji wojennej w Niemczech istnieje tylko jeden skuteczny sposób: trzeba rozmontować i zupewnić zlikwidować niemieckie kuznie zbrojeniowe.

Co uczyniono dotychczas w zakresie likwidacji niemieckiego przemysłu zbrojeniowego? W strefie okupacji radzieckiej rozmontowano szereg fabryk. Natomiast w strefie okupacji amerykańskiej i angielskiej dopiero przystąpiono do likwidowania kuzni zbrojeniowych.

Pierwszym krokiem było zarządzanie sztabu gen. Eisenhowera nakazujące rozbiórkę pięciu zakładów ciężkiego przemysłu niemieckiego, m. in. fabryki łozysk kulkowych w Schweinfurcie. Obecnie Eisenhower nakazał rozbiórkę i wywiezienie urządzeń jeszcze 11 innych zakładów przemysłowych, m. in. 3 fabryk czołgów i fabryki motorów.

Pięknie! Ale największą niemiecką kuznię zbrojeniową stanowią zakłady Kruppa. Te przede wszystkim powinny ulec kompletnej likwidacji. Obawiać się jednak należy, że właśnie te zakłady pozostawi się Niemcom. Chroni je bowiem międzynarodowy kapitał, posiadający udziały w tym olbrzymim koncernie. Z głosów prasy angielskiej można wnioskować, że zamierza się poprzestać na pozostawieniu zakładów Kruppa pod kontrolą.

Nie możemy pogodzić się z pozostawieniem zakładów Kruppa i innych niemieckich kuzni wojennych, ale bądź co bądź, zrobiono początek. Zaczęto likwidować niemiecki potencjał wojenny i wymierzać karę Niemcom za popełnione zbrodnie.

kwalifikowanych. Wracającym do przerwanego studiów słuchaczom szkół wyższych należy udostępnić wszelkie pomoce naukowe i zdobyć dla nich środki egzystencji w początkowym okresie studiów.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że praca komitetów opieki nad zdemobilizowanymi nie będzie łatwa, że wymagać ona będzie nie lada

wysiłków i oddania się sprawie. Czymże jednak będą te wysiłki i to poświęcenie w porównaniu z trudami i poświęceniem tych, nad którymi roztoczyć musimy opiekę? Będą tylko skromnym wyrazem wdzięczności, niedoskonałą spłatą długu, który spłacać im będą przyszłe pokolenia.

Eugeniusz Żytkowski

Delegacja robotników polskich z Westfalii w Katowicach

Katowice, 3. 10. (Polpress). — Bawiła tu delegacja robotników Polaków, którzy przed laty wyemigrowali do Niemiec na roboty i pracowali w Nadrenii i Westfalii na kopalniach i w fabrykach. Obecnie wielu z nich pragnie powrócić do kraju. Delegacja odbyła konferencję z przedstawicielami Z. Z. i partii politycznych celem zorientowania się w możliwościach powrotu; chodzi tu o kilkadziesiąt tysięcy fachowych rzemieślników i górników.

Przedstawiciele UNRRY w Krakowie

Kraków, 3. 10. (Polpress). — Bawi tu general kanadyjski Stein, przedstawiciel UNRRY w towarzystwie ppłk. Sośnickiego. Celem wizyty jest zbieranie na miejscu, jak przedstawia się sprawa repatriacji opieki społecznej i rozdziału darów UNRRY w terenie. Szczególną wagę przywiązuje gen. Stein do repatriacji. Dotarł do transportów i przekonał się, w jakich warunkach podróżują powracający do kraju Polacy. W wyniku wizytacji gen. Stein obiecał pomoc UNRRY w żywności i oddzielić specjalnie dla repatriantów.

Wagony towarowe dla Polski

London, 3. 10. (Reuter). W najbliższym czasie UNRRA dostarczy Europie 300 000 wagonów towarowych. Z tego Polsce ma przypaść 33 550.

Kraków będzie miastem wydzielonym

Kraków, 3. 10. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej przyjęty został nagły wniosek o wydzielenie Krakowa z województwa krakowskiego i utworzenie z niego na wzór Warszawy odrębnego województwa. Na tym samym posiedzeniu został przyjęty wniosek bezwzględnego wysiedlenia z Krakowa elementu niepracującego i spekulacyjnego.

Pierwsza promocja doktorska dziennikarza

Kraków, 3. 10. (Polpress). Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się pierwsza w odrodzonej Polsce promocja doktorska dziennikarza. Stopień doktora praw otrzymał członek Zw. Zawodowego Dziennikarzy red. M. Kafel. Jako rozprawę doktorską przedłożył dr Kafel pracę na temat „Ekonomiczne oblicze zawodu dziennikarskiego w Polsce”. Promotorem był prof. dr Adam Krzyżanowski.

Napady bandyckie na Zaolziu

Cieszyn, 3. 10. (Polpress). — Plaga bandytyzmu na Śląsku Zaolziańskim rozprzestrzeniła się. Bandy napadają przeważnie nocą na mieszkańców wsi, rabując dobytek pod groźbą rewolwerów. Ostatnio w Działkowicach, na Zaolziu, szajka uzbrojonych bandytów w mundurach czeskich żołnierzy, napadła nocą na gospodarzy wsi, zabierając im żywność, radia i inne wartościowe rzeczy. Podobne wypadki zanotowano w innych ośrodkach Śląska Cieszyńskiego po obu stronach Olzy.

Sopot oczyszczony z Niemców

Sopot, 3. 10. (Polpress). Dnia 20 września rb. wyjechała z Sopotu ostatnia partia Niemców odstawionych pociągami na zachód. W ten sposób Sopot został zupełnie oczyszczony z elementu niemieckiego.

Zjazd porozumiewawczy

Katowice, 3. 10. (Polpress). — W Katowicach odbył się zjazd czołowych działaczy PPR i PPS, który miał na celu uzgodnienie współpracy. Referat wygłosił ob. Schwalbe.

Z ruchu ludowego

Prezydent Bierut i Premier Osóbka-Morawski przyjęli delegację Prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Ob. Prezydent i ob. Premier okazali duże zainteresowanie przebiegiem obrad i postulatami wsi-polskiej, które Rada Naczelna przedstawiła. Nowym władzom S. L. Prezydent i Premier życzyli jak najpomyślniejszej pracy dla chłopów i Polski demokratycznej.

Delegację przyjął również minister Minc. Przedmiotem konferencji były sprawy kontyngentów, premii, przydziału towarów, opalu i sprawa plantacji buraków.

(i) W Krakowie odbył się okręgowy zjazd delegatów P. S. L. Zjazd otworzył prezes Witos, który w swym przemówieniu wyraził przekonanie, że dobra tradycja ruchu ludowego zostanie w całej pełni utrzymana „przez naszych następców”. Dłuższy referat omawiający sytuację polityczną Polski oraz rolę i zadania stronnictwa, wygłosił wicepremier Mikołajczyk. Po dyskusji dokonano wyboru nowych władz okręgu, na którego czele stanęli Wincenty Witos i Władysław Kiernik.

Jak stwierdza komunikat wydziału prasy i propagandy P. S. L. — przebieg zjazdu cechowała powaga, zrozumienie dla spraw państwowych i całego narodu polskiego, troska o zachowanie godności i jedności ruchu ludowego oraz świadomość odpowiedzialności, jakie biorą na siebie masy chłopskie w odbudowie i unormowaniu całokształtu naszego życia.

(i) Na zjeździe zarządu wojewódzkiego i prezesów powiatowych Stronnictwa Ludowego w Poznaniu uchwalono deklarację, wzywającą do podjęcia wszelkiego wysiłku, by zjednoczenie obydwu stronnictw ludowych nastąpiło jak najprędzej. Platforma polatencjowa winna zawierać przede wszystkim to, co nas wszystkich łączy a nie to, co dzieli. Chłopi — stwierdza deklaracja — pragną jednoci i potęgi każdego, kto nie wykaże dobrej woli w kierunku połączenia. Chłopi wielkopolscy — mówi dalej deklaracja — w walce o Polskę demokratyczną są suwerenni, w walce o zwycięstwo idei ludowej — pragną stanąć u boku swoich wypróbowanych przywódców Wincentego Witos, Stanisława Mikołajczyka i innych ludowców. Na koniec deklaracja Zjazdu stwierdza, że Polskie Stronnictwo Ludowe w Wielkopolsce w dalszym ciągu dążyć będzie szczerze do pogłębiania i zacieśniania więzów przyjaźni między słowiańskimi narodami, a szczególnie między Polską a Związkiem Radzieckim oraz w ramach Bloku Stronnictw Demokratycznych do pogłębiania i zacieśniania więzów współpracy chłopsko-robotniczej w celu ugruntowania demokracji w Polsce.

Niemcy się śmieją

Na marginesie procesu morderców z Belsen

Proces lüneburski katów z obozu w Belsen wzbudził w całym kulturalnym świecie szeroki rozgłos. Łamy pism europejskich i amerykańskich przepełnione są reportażami z procesu. Do Lüneburgu przybyli korespondenci ze wszystkich krańców świata. Są nawet dziennikarze malajscy. Korespondenci pism moskiewskich zwracają uwagę na nieobecność dziennikarzy z Polski. Na zapytanie jednego z dziennikarzy amerykańskich o powód nieobecności Polaków, nikt — jak pisze „Izwestia” — nie mógł tego wyjaśnić (tu następuje ciekawa uwaga pisma) — „choć wśród obrońców katów niemieckich znajduje się Polak”. „Każde słowo — pisze „Izwestia” — wypowiadane na procesie, tłumaczone jest natychmiast na język polski. Przecież mowa tu o wielu tysiącach ofiar polskich”.

Może tej nieobecności korespondentów polskich przypisać należy, że sprawozdania z procesu lüneburskiego w prasie polskiej są krótkie i lakoniczne. Trzeba by koniecznie uzupełniać reportażem obcym.

Na ławach oskarżonych obok morderców Kramera, który przeniósł się z Oświęcimia do Belsen, Kleina, Bormana, Arny Gresse, zasiadli również jako wykonawcy zbrodni nasi „volksdeutsche”, którzy podali się... za Polaków. Anglicy zgłodnie z literą prawa angielskiego, dla tych... „Polaków”

tłumaczą każde słowo procesu na język niemiecki i polski. „Volksdeutsche” dla zohydzenia nas wobec świata zapomnieli nagle języka niemieckiego.

Żle, że korespondentom obcym nie umie nikt tej podłości niemieckiej wyjaśnić. Nawet „Izwestia” pisze: „Na ławie podsądnych siedzą Niemcy i Polacy”.

Nie robi nam to dobrej marki w świecie. Przewlekła, przestarzała w formie procedura sądu angielskiego wywołuje wśród słuchaczy znudzenie. Zainteresowanie się procesem wzrosło, gdy wyświetlano kinodokumenty z obozu w Belsen.

Korespondent „Izwestii” obserwował Niemców zarówno podsądnych jak i na galerii, zwłaszcza w momentach, gdy pokazywano jak SS-owcy ciągną trupy, a tych trupów jest tak wiele, że widać, jak trzeba było ciągnąć je maszynami podobnymi do plugów ośnieżnych. W twarzach niemieckich korespondenci szukali przeblisków człowieczeństwa.

Nie drgnęła blade maska na twarzy Kramera. Irma Gresse pozostała tak samo kamiennie chłodna. Natomiast na galerii, gdzie przysłuchują się procesowi miejscowi Niemcy, śmiano się głośno. Śmiali się młodzi Niemcy i z czego? Z trupów? Z losu ofiar? Z losu oskarżonych? Być może, to, co w każdym normalnym człowieku wywołuje

odrazę i przerażenie, dla młodzieży niemieckiej jest tylko wesołe i śmieszne.

Starsi Niemcy z rozżądleniem patrzyli w przestęp. Milczeli. Dwóch zapisywało coś w notesie. Dwóch chłopców i dziewczyna, siedząca obok uśmiechali się. Z czego? Z zadowolenia, że tyłu wrogów Niemiec wleczono do krematorium. Dojrzała w latach Niemka, spokojnie patrząca na ekran. Gdy spotkała się ze wzrokiem korespondenta zdawała się mówić, że na miejscu Bormana i Elerta uczyniłaby to samo.

Po zakończeniu wyświetlania filmu, oskarżonych wsadzono do aut i wywożono do więzienia. Miejscowi Niemcy utworzyli przed gmachem półkole. Z wyraźnymi oznakami współczucia dla więźniów odprowadzali ich wzrokiem. Ktoś z obecnych krzyknął, zobaczywszy Irmę Gresse: Gressel Boisz się? W odpowiedzi padło chłodne, przenikliwe: „Nein!”

Po usadowieniu w autach głównych oskarżonych, wyprowadzono ich pomocników i wykonawców. O ile pierwszych należy zakwalifikować jako zbrodniczych sadyistów, jako zwykłe typy patologiczne — kim są drudzy, ci zwykli Niemcy, Niemcy formacji hitlerowskiej? W tej swojej zwykłości, normalności są jeszcze potworniejsi. Zanim stali się katami Belsen, Oświęcimia itd. byli sklepikarzami, fryzjerami, piekarzami, fotografami. Golili klientów, zapytując delikatnie „czy brzytwa nie drapie”. Ważyli spokojnie chleb i owoce.

Ci, co tam śmieją się na galerii w czasie procesu, to są ci dzisiejsi Niemcy, którzy przeżyli katastrofę Niemiec. Ważą oni znowu chleb i owoce, golą delikatnie klientów i pytają, czy brzytwa nie drapie. Śmieją się, bo nie boją się niczego. Gdy zmieni się sytuacja na korzyść Niemiec, będą znowu pomocnikami Kramera i innych katów z obozów śmierci. Perpetuum mobile wielkiego domu obłąkanych czy narodu zawodowych zbrodniarzy?

H. Barański

Przez lupe

Szulerzy, trubadurzy, żebracy

Pomaleńku i cichutko wkradają się do naszego miasta pewne przedwojenne zwyczaje, które niestety zaszczepiły nam nie przysparzają.

W Poznaniu, tak jak i w innych miastach polskich, nie brak niedostek, którym nie bardzo chce się uczyć pracować. Przed wojną tacy osobnicy znajdowali wiele argumentów usprawiedliwiających ich nierobstwo, ale dziś? Dziś żadne argumenty nie trafiają nam do przekonania.

Kończy się okres szabru i powojenny zamęt. Coraz trudniej „zabezpiecza” się niemieckie mienie „porzucone” i „opuszczone”. Milicja Obywatelska staje się tak dalece niedyskretna, że podejrzanym typom na dworcach przetrząsa łomki i walizki, no i najczęściej konfiskuje wszystkie resztki zdobyte w „piwnicach” i na strychach niemieckich domów. Czasu stają się dość przykre, zima u progu, pieniędzy trzeba, od pracy się odwykło... Ten i ów ima się więc dawnego procederu: szulerkę, śpiewu, lub żebractwa.

W Polsce ludziska mają dobre serca, trochę nawet za miękkie serca, dają się również nabierać na loterie ulicznej, na trzy blaszki lub karty. Poza tym jesteśmy uczuciowi i kochamy muzykę oraz śpiew.

Zaczyna się więc to, czego w Polsce przedwojennej musieliśmy się trochę wstydić przed gośćmi z zagranicy.

Na rynkach targowych, w plantach, parkach lub w ustronnych kąciach stawia się przenośny stolik, na którym rozkłada się arkusz papieru, podzieleny na barwne kwadraty i prostokąty; pojawiają się kostki i uliczne „Monte Carlo” już jest zaimprovizowane. Najwzrostem się zawsze dosyć. Opornych napędzą specjaliści pomocnicy, którzy wygrywają na poczekaniu większe sumy i tym zachęcają sceptyków. Żal przychodzi po niewczasie, gdy z portfela uleci parę setek, lub nawet tysięcy. A wtedy to nawet milicja nie pomoże.

Coraz częściej spotyka się ulicznych trubadurów, urządzających koncerty na targach i podwórzach. Pomagają oni w rozszerzaniu kultury śpiewaczej i muzycznej wśród rzesz, a w szczególności wśród tych, którzy nie mogą sobie pozwolić na kupno drogich biletów teatralnych. Trubadurzy zaśpiewają „Katusze” lub „Warszawę” za jedną złotówkę, a za dodatkową piątkę wręczą nawet drukowane teksty tych „pięknych” przebojów. Szkoda, że nie możemy tego rodzaju akcji oświatowo-kulturalnej popierać. Rozumiemy ją całkiem inaczej. Mamy obecnie specjalistów, którzy zajmują się tym zawodowo i na zupełnie innych zasadach. Uliczni trubadurzy są w nowej Polsce niepotrzebni i należy zapędzić ich do innej pracy. Jeżeli okazą się niedostatecznie do niej wykwalifikowani, to możemy ich odpowiednio wyszkolić.

A w końcu żebracy. Spotyka się ich coraz więcej. Krągą od mieszkania do mieszkania, od sklepu do sklepu, wystawiają przed kościołami i pod murami kamienic. Są między nimi ludzie młodzi i starzy, kalecy i zdrowi. Spotkać można również żebrzące dzieci. Ciężkie czasy nie są dostecznym usprawiedliwieniem żebractwa. Wszyscy walcymy z brakami i, aby zaspokoić własne potrzeby, nie uciekamy się do wyciągania rąk z prośbą o jałmużnę. Obywatele rzeczywicie biedni szukać mogą opieki i pomocy we Wydziałach Opieki Społecznej i to bez uszczerbku dla własnej godności i bez narażenia na szwank swych ambicji. Te same wydziały najlepiej rozsegregują ziarno od plew i przynajmniej tym, którzy jej faktycznie potrzebują.

Organizacja akcji pomocy biednym i potrzebującym wkraczała już w stadium gwarantujące społeczeństwu utrzymanie należytego porządku. To społeczeństwo dopomóż komitetom jeszcze wydajnie i ofiarnie, jeżeli nie będzie potrzebowało rozdzielać jałmużny poszczególnym żebrzącym.

Dlatego należy dążyć do likwidowania szulerów, trubadurów i żebraków. Pracy mamy obecnie dosyć i każdy może uczciwie zarobić na kawałek chleba. Biedni będą wtedy zaopatrzeni lepiej i częściej, a oczyszczone z natrętnych osobników ulice i place Poznania staną się wzorem dla innych miast w Polsce.

TA - PA

General Patton odwołany ze swego stanowiska

London, 3. 10. (Polpress). — General Patton, d-ca III-ej armii — został odwołany ze swego stanowiska i przeniesiony do 15-tej dywizji.

Odwołanie to pozostaje w związku z oświadczeniem złożonym przez gen. Pattona na konferencji prasowej, że nie widzi on „potrzeby usuwania hitlerowców z kierowniczych stanowisk w Niemczech”. Poza tym gen. Patton nie wykonał rozkazu gen. Eisenhowera o usunięciu hitlerowców nie tylko z administracji niemieckiej, ale i ze wszystkich stanowisk w przemyśle i handlu. Zachowanie się Pattona wywołało wielkie oburzenie w prasie amerykańskiej.

Wysłannicy gen. Eisenhowera, którzy udali się do generała Pattona w Bawarii, powrócili do Frankfurtu ze stwierdzeniem, że na kierowniczych stanowiskach w Bawarii znajduje się jeszcze 20 hitlerowców.

Następca gen. Pattona

Waszyngton, 3. 10. (Polpress). Departament wojny USA podał do wiadomości, że gen. Lucien Truscett został mianowany następcą gen. Pattona.

Kat Polaków łódzkich ujęty

Nowy Jork, 3. 10. (obsługa wł.). Donoszą z Lueneburga, że Kurt Kausch, były komendant obozu koncentracyjnego w Łodzi, został rozpoznany i aresztowany przez władze brytyjskie.

Posiedzenie komisji polsko-węgierskiej

Warszawa, 3. 10. (Polpress). Odbyło się pierwsze posiedzenie komisji polsko-węgierskiej dla ustalenia wymiany towarowej do końca roku bieżącego. Polska ofiaruje węgiel i koks, strona zaś węgierska fasolę, groch, słomę ryżową, szcztolki, baksy i środki lecznicze.

Wizyta floty angielskiej w Szwecji

Sztokholm, 3. 10. (Polpress). — Flota angielska złożyła Szwecji pierwszą — po wojnie — wizytę kurtuazyjną. Do Sztokholmu przybył jeden krążownik i dwa kontrtorpedowce.

Flota brytyjska w Indochinach

London, 3. 10. (Polpress). Pierwsze jednostki wschodnio-indyjskiej floty brytyjskiej przybyły do Saigonu. Przybycie pancernika francuskiego „Richelieu” i lekkiego krążownika „Triomphe” oczekiwane jest w najbliższej przyszłości.

Wieś wielkopolska — miastu

Akcja realizacji świadczeń rzeczowych w Wielkopolsce znajduje na ogół pełne zrozumienie wsi. Przykład należytego pojmowania konieczności państwowych i obowiązków obywatelskich dała gmina Szamocin w powiecie chodzieskim.

Wójt tej gminy ob. Pieśniarski rozwinął szeroką akcję propagandową na rzecz obowiązkowych dostaw, wydając nawet ulotkę, w której mówi do rolników:

„Zdajcie sobie sprawę, że robotnik po miastach chce i musi również żyć. Tak jak wy obywatele rolnicy potrzebujecie różnych fabrykatów niezbędnych wam w pracy na roli i życiu codziennym, tak i robotnik potrzebuje chleba. Wiedząc, że przecież dziś ten kontyngent nie pójdzie jak w czasie okupacji dla wrogiej nam armii niemieckiej — nie dla robotnika niemieckiego, który przygotowywał sprzęt wojenny, niosący zagładę nam i całemu światu. — Dziś wasze ziemiopłody będą użyte dla Polskiej Armii, tej, co nam przyniosła wolność i zwróciła ziemię ojców naszych w wasze ręce. Obywatele rolnicy, ten chleb będzie przeznaczony dla polskiego robotnika, który pracuje dla wolnej, demokratycznej Polski, dla jej rozkwitu i przyszłości. Odstawiajcie jak najszybciej wyznaczone wam świadczenia rzeczowe dla Państwa.”

Czystka na Ziemi Lubuskiej

Sprawa oczyszczania społeczeństwa z elementów szkodliwych, żyjących z nadużywania wszelkiego rodzaju jest problemem, który wymaga współpracy wszystkich czynników społecznych i politycznych wraz z Milicją Obywatelską i Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego. Te dwa ostatnie organy bezpieczeństwa staną wtedy na wysokości zadania, jeżeli same siebie oczyszczą z czynników aspołecznych, nie nadających się do podjęcia tak ważnego zadania, a raczej nawet przeszkadzających w jego przeprowadzaniu.

Wiemy bardzo dobrze o tym, że tworząca się w pierwszych dniach odzyskanej wolności Milicja Obywatelska w Poznaniu nie zawsze posiadała element uczciwy i godny swego stanowiska. Lecz przeprowadzona czystka postawiła ją na poziomie. Dzisiaj milicja poznańska działa bez zarzutu i cieszy się pełnym uznaniem i sympatią społeczeństwa.

Ten sam proces oczyszczania milicji przeżywa obecnie Ziemia Lubuska. Rezultaty czystki są zadowalające. Jak wynika ze sprawozdania delegata sądownictwa na Ziemię Lubuską, ogłoszonego w pierwszym dniu zjazdu sędziów i prokuratorów A. P., wykluczono z szeregow M. O. na Ziemi Lubuskiej i ukarano przeszło 60 milicjantów za dokonane nadużycia. Wykrycie i ukaranie nadużywających swojej władzy umożliwiło w rezultacie sprawniejsze działanie organów bezpieczeństwa. W wyniku przeprowadzonej akcji zdolano ująć i ukarać przeszło 160 szkodników społecznych, a w 33 wypadkach wszczęto śledztwo.

Społeczeństwo winno pomagać przy oczyszczaniu organów bezpieczeństwa z niegodnych imienia milicjanta osobników oraz w walce ze szkodnikami społecznymi, oddając w odpowiednie ręce łapówkarzy, szabrowników, paskarzy i nadużywających swej władzy lub tytułu.

e. c.



Dnia 27 września 1945 r. zmarł w Sopocie na posterunku wskutek choroby nabytej w czasie podróży organizacyjnej, najdroższy naszemu sercu mąż, syn, brat i zięć, śp.

Prof. Sylwester Lwowski

pierwszy prezes gdańskiego Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej, przeżywszy lat 42,

o czym donoszą nieutuleni w żalu

żona, matka, teściowa i braterstwo.

Pogrzeb odbył się w Sopocie dnia 30 września 1945 r.

Sopot, ul. Wielkopolska 12.
Krotoszyn, Golub.

8831



Dnia 3. 10. 1945 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najlepszy ojciec, śp.

Stefan Mądrach

— od. mar.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 11-tej.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Poznań, Osiedle Warsz. ul. Toruńska 9.

8874



W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp.

Władysława Wojciechowskiej

prokurentki i-y Inż. P. Łoziński — Poznań

zmarłej w obozie w Ravensbrück w dniu 3-im października 1944 r. — zostanie odprawiona msza św. w kościele św. Marcina w sobotę, 6-go października br. o godz. 8-iej.

Część Jej pamięci!

Inż. P. Łoziński
i Polskie Zakłady Babcock-Zieleniewski SA.
Biuro Poznańskie

Poznań, w październiku 1945 r.

8728

Wznowiłem praktykę adwokacką

8754

Józef Nowicki

adwokat

Poznań Poczta 23 I p.

Apteka Chwaliszewska

czynna na nowo

przy ul. Wielkiej 11

mgr. Walkowski

8738

Potrzebni od zaraz

Ślusarze

k41

na dobrych warunkach pracy.

BERNARD POLSKI Sp. z o.o.

Poznań, ul. Warszawska nr 39

Fabryka jelit szlucznych

dawn. „U-Darm”

8792

BIELSKO — Batorego nr 6

przyjmuje zamówienia

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wypiańskiego 10 i ptr bez odpowiedzialności za terminowy druk.

Sprzedaż

Mebel różne okazjonalnie, magazyn mebli. Stefan Janiak. Rybaki 6.

8458

Towary krótkie i galanterijne

poleca Hurtownia Włókiennicza-Galanterijna L. Konieczny

Poznań, ul. Patrona Jankowskiego 36.

8676

Jadalnia, telonik, lustra, szafy, łóżka, lodówki, maszyna,

piekarnik różne. Strzelno, Rolna 1.

8798

Fortepiany okazjonalnie, Magazyn fortepianów, Walki Młodych 22, podwórze.

6988

„Włókiennicza” Spółka dla handlu art. włókienniczymi, Łódź, Piotrkowska 78, telefon 169-30. Hurtownia sprzedaje wy-

robów wełnianych, jedwabnych, bawełnianych.

k397

Sprzedam plac, Śródmieście, narożny, Poznań. — Oferty

Markowskiego 28, m. 4, 8, adwokata.

8539

Akordion na sprzedaż, 80 basowy. Wypiańskiego 16, m. 3.

8745

Ramę motocyklową na 100-tkę — 1 tys. zł, motocykl elektr.

na prąd zmienny — 2 tys. zł, sprzedam. Sienkiewicza 11, garaż.

8746

Płaszcz damski jesienny, maszynowy do szycia, poduszki,

sprząty kuchenne. Słowackiego 52, m. 7.

8751

Domek — chlew — ogród. Obrzycko. Szamotuły. Wiadomośc: Debiec, Szczepana 24.

8752

Zakład fryzjerski sprzedam. Adres wskazuje „Głos Wielkopolski” nr 8753.

8753

Piec żelazny szamotowany, używany, lecz w dobrym stanie, sprzedam Matuszewski, fabryka siatek drucianych, Rataje.

8762

Piec do ogrzewania trocinami. Tyrczan, Poznań, Marii Magdaleny 1, m. 3.

8764

Sportkę koszykową, łóżko drewniane sprzedam. Górna Wilda 63, m. 10.

8775

Piec kaflowe przenośne różnej wielkości oraz kucharki „Westfali” z piekarnikiem, poleca „Elbor”, Poznań, Pa-

derewskiego 1, tel. 26-55.

8779

Rury do piecy, blachy dla piekarni do nabycia w warsztacie blacharskim, Walki Młodych 33 (Św. Marcin).

8781

Sprzedam aparat do parzenia kawy. Kasę National, wannę kapielową emaliowaną, magiel. Zygmunta Augusta 10, sklep spożywczy.

8784

Kamienica Poznań, mało uszkodzona, trzypiętrowa, dwunarożnikowa, sprzedam. Cena 2.200.000 — za gotówkę. So-

wiński, Zygmunta Augusta 10, telefon 36-75.

8785

Kwas węglowy w butlach, kapele do piwa i wina, korki butelkowe — beczkowe — zamknięcia porcelanowe, gumki poleca fa K. Jeneralczyk.

Poznań, Matejki 53 tel. 62-65.

8132

Maszynę Singera, damską, sprzedam. Niegolewskich 7, m. 9.

8796

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Lublińska 105 k 269

Kursy gry fortepianowej. — Górna Wilda 94, m. 13, front, II piętro.

8766

Szkoła Tańców Szczurkówna. Szczęśliwa aleja Markowskiego 2a parter.

7965

Administracja: Ogłoszenia — Wypiańskiego 10, I. Tel. 64-75. Konto PKO V-4499, Bank Spółem 8. Kolportaż — Bukowska 3. Tel. 78-64. Konto PKO V-4400, Bank Spółem 25.

Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Redag. Kolegium, Wydawca Spółdzielnia Wydawcza „Czytelnik”.

Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu.

K-1501

OBRÓT CZERKOWY P.K.O. dogodny i tani

Czeki kasowe, przekazy do wszystkich miejscowości, bezpłatne przelewy.

KORZYSTAJCIE

z bezpłatnego obrotu bezgotówkowego

P. K. O.

k413

Państwowa Fabryka „PEBECO”

w Poznaniu, Chlebowa 4/8

zakupi

aparat do odpełniania ampulek

jak również poszukuje **samodzielne-go fachowca tkackiego.** (Pla-

k402

Ostrzegamy

przed kupnem skradzionych w fabryce naszej w nocy na 3 bm. pasów napędowych:

1 pas skórany, podwójnie klejony

ca 15 m × 220 mm

1 pas skórany, podwójnie klejony i szyty

ca 18 m × 220 mm

Wskazówki do wykrycia prosimy kierować

8910

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych
Poznań — ul. Dąbrowskiego 93 — telefon 65-92

Otwarty został skład konsygnacyjny szkła i wszelkich wyrobów szklanych

Połudn.-Zachodn. Zjednoczenie Przemysłu Szkłanego na m. i okręg GŁOGÓW z tymczasową siedzibą w LESZNIE Wlkp.

Biuro i składy:

LESZNO ul. KRÓLOWEJ JADWIGI 3

Szanownym Członkom i naszej Klienteli przedwojennej podajemy do wiadomości, że przy ul. Marsz. Focha 98 uruchomiliśmy ponownie

sklep spożywczy

Prosząc o łask. poparcie zaznaczamy, że naszym zadaniem będzie jak dotąd, tak i nadal zjednać sobie zaufanie naszych klientów.

Konsum Urzędników Polskich

8906

Spółdz. z odpow. udziałami

Robotników

przyjmie od zaraz

na dobrych warunkach

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu

Zgłoszenia ul. Gajowa 8/10, pokój 19

Dyrekcja Lasów

(—) Dzikowski

k412

Gips - kreda - wapno - cement

farby - lakiery - pokosty

oraz wszelkie przybory malarskie

poleca w najlepszych jakościach

FaFr. Gogulski i Ska

Poznań, Wrocławska 15 Tel. 35-35

8938

Nr 187/45. Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Stefan Konieczny, szklarz, ur. dnia 5. 10. 1914 r. w Botrop, pow. Essen (Niemcy), zamieszkały w Poznaniu, ul. Czajczka 12, m. 46, syn Szczepana Koniecznego, ostatnio zam. w Poznaniu — zmarłego w Poznaniu i tegoż małżonki Katarzyny z domu Walkowiak, zam. w Poznaniu; 2. niezamężna Jolanta Walczak, ekspedientka, ur. dnia 2. 11. 1921 r. w Otcznej, pow. Wroclaw, zamieszkała w Zabikowie, ul. Kościuszki 72, córka Franciszka Walczaka i tegoż małżonki Marjanny z domu Łazarek, zamieszkałych w Zabikowie, pow. Poznań, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zabikowie, Poznaniu i czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Zabikowo, dn. 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: Rymon-Lipinski. 8741

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski”. Witkowo, dnia 1 października 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego: podpis nieczytelny. 8726

Zapowiedzi. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. cieśla Wawrzyniak Edmund, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Karłowicza 21, poprzednio w Bart (Pomorze), syn robotnika Ignacego Wawrzyniaka, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż żony Józefy z domu Kujawa; 2. bez zawodu, Marta Stachowska, stanu wolnego, zamieszkała w Witkowiu, ul. Polna 27, chcąc zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Witkowie, Poznaniu oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopols